

Piotr ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl

<http://orcid.org/0000-0001-6037-5507>

U POCZĄTKÓW POLSKIEJ ORTOLEKSYKOLOGRAFII. SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY ANTONIEGO JERZYKOWSKIEGO

1. WPROWADZENIE – ORTOLEKSYKOLOGRAFIA I JEJ PRZEDMIOT: SŁOWNIKI ORTOGRAFICZNE

Termin *ortoleksykografia* nie jest w literaturze używany zbyt często, choć wydaje się przydatny. Wprowadził go Mirosław Bańko (2003) jako określenie działu leksykografii zajmującego się słownikami ortograficznymi. W takim też znaczeniu używam go w niniejszym artykule¹, którego celem jest przedstawienie (prawdopodobnie) najwcześniejszego słownika ortograficznego języka polskiego będącego samodzielną publikacją² i jego analiza przede wszystkim z perspektywy metaleksykograficznej (co oznacza skupienie się na budowie słownika i zastosowanych w nim elementach sztuki leksykograficznej, nie zaś na badaniu umieszczonego w nim słownictwa).

Jak wiadomo z licznych opracowań (np. Klemensiewicz 1974, Polański 2004, Saloni 2005), do końca XIX wieku pisownia polska była w zasadzie nieunormowana³, dopiero w drugiej połowie tegoż stulecia nasiliły się inicjatywy zmierzające do jej standaryzacji, co zaszło dopiero po od-

¹ Incydentalnie bywa on również używany w odniesieniu szerszym, do słowników poprawnościowych w ogóle.

² Tak w pracy (Grzegorzczuk 1967); moje poszukiwania w katalogach bibliotecznych i bibliotekach cyfrowych nie doprowadziły do znalezienia żadnej publikacji wcześniejszej.

³ Nie licząc inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nauk z pierwszej połowy XIX wieku, por. Rozprawy 1830.

zyskaniu niepodległości, w roku 1919. Od tego czasu datuje się szybki rozwój słowników ortograficznych i ich rynkowe upowszechnienie. Jeszcze w okresie międzywojennym, a już zdecydowanie w drugiej połowie XX wieku i na początku wieku XXI, stały się one podstawowym typem słownika na polskim rynku, jednym z dwóch, jakie tzw. zwykły użytkownik języka polskiego posiada (drugim jest słownik wyrazów obcych, por. Żmigrodzki, Ulitzka, Nowak 2005). Oba typy uznano zresztą (por. zwłaszcza Piotrowski 1994) za charakterystyczne dla naszej leksykografii (rozumianej jako zasób słowników danego języka), bo rzeczywiście w leksykografiach innych krajów i/lub języków (np. angielskiego) one nie występują. Prawdziwy boom na słowniki ortograficzne wystąpił w polskiej leksykografii w drugiej połowie lat 90. XX wieku i trwał do początku wieku XXI. Zapoczątkował go *Nowy słownik ortograficzny PWN* (Polański, red. 1996), a w ślad za nim wysypały się na rynek liczne mniejsze lub większe słowniki innych autorów i wydawców. Słowniki, jakie się ukazały w owym czasie, zostały dość szczegółowo opisane z różnych punktów widzenia w pracach Mirosława Bańko (2003), Danuty Piper (2003) i Piotra Żmigrodzkiego (2002, 2004).

Z analiz tych wynika przede wszystkim, że nazwa „słownik ortograficzny” nie jest w pełni adekwatna, bo publikacje tak zatytułowane nie ograniczają się do prezentacji samych tylko ortogramów, ale mogą pełnić różne inne funkcje i zawierają informacje dotyczące rozmaitych aspektów użycia wyrazów, a przede wszystkim:

- zakończenia niektórych trudniejszych form fleksyjnych (lub całe formy fleksyjne);
- inne informacje gramatyczne (np. rodzaj, aspekt);
- kwalifikację stylistyczną;
- zalecane miejsca podziału przy przenoszeniu;
- definicje;
- wymowę trudniejszych wyrazów;
- wyrazy pochodne (zwłaszcza przymiotniki od nazw miejscowych i tzw. nazwy mieszkańców);
- ogólne reguły pisowni;
- porady językowe;
- skrótowe ujęcia gramatyki języka polskiego;
- w słownikach dla dzieci – dodatkowo ilustracje, wierszyki i inne elementy obliczone na zainteresowanie odbiorcy i ułatwienie zapamiętywania pisowni danego wyrazu;

Obserwowano także w słownikach ortograficznych tendencję do swoistej redundancji, tzn. zamieszczanie w nich wyrazów, które żadnym trudności w pisowni nie niosą (przynajmniej dla użytkownika znającego najbardziej podstawowe jej reguły) czy też wyrazów niezwykle rzadkich, używanych w tekstach specjalistycznych, a także funkcjonujących w języku ogólnym na prawach quasi-cytatu z języka obcego, np. *eye-liner*. Tłumaczono to jako efekt rywalizacji między wydawcami, czyj słownik będzie większy pod względem liczby wyrazów, a z drugiej strony, czyj będzie atrakcyjniejszy i bogatszy informacyjnie. Ponieważ często jedna osoba była autorem bądź współautorem kilku słowników ortograficznych, w grę wchodziła być może także chęć zróżnicowania kolejnych edycji, aby uniknąć ewentualnych oskarżeń o autoplagiat. Wreszcie też może istotne było przekonanie, że skoro klienci są skłonni nabywać głównie słowniki ortograficzne, w nich właśnie autor musi zawrzeć wszystko to, co chce przekazać czytelnikowi, bo innej publikacji ów już nie kupi⁴.

Przypomnienie ustaleń dotyczących słowników ortograficznych przełomu XX i XXI wieku wydaje się celowe, gdyż – jak się okazuje – w leksykonie opublikowanym przeszło sto lat wcześniej, który jest przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule, można już zauważyć wiele z cech spotykanych w słownikach ortograficznych dzisiejszych.

2. ANTONI JERZYKOWSKI – CZŁOWIEK I JEGO DZIEŁA

Zanim przejdziemy do analizy samego słownika, wypada nakreślić kilka słów o jego autorze. Antoni Jerzykowski urodził się 31 maja 1819 r. w Poznaniu⁵ i zmarł 1 września 1889 r. tamże. Ukończył filologię klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim i pracował jako nauczyciel w szkołach gimnazjalnych w Trzemesznie, Ostrowie i Pozna-

⁴ Bez wątpienia najbardziej osobliwym dziełem z dziedziny ortoleksykografii jest *Poradnik ortograficzny...* Stanisława Podobińskiego (Podobiński 2001), por. jego omówienie (Bańko 2003).

⁵ Taką datę dzienną podano m.in. w zawiadomieniu o śmierci Jerzykowskiego, opublikowanym w „Kurierze Poznańskim” nr 201 z 1889 r. na s. 3 (w tym numerze również jego nekrolog na s. 4). Na stronie „Poznańska Wiki” figuruje data 30 maja 1819. W elektronicznych katalogach bibliotecznych natomiast figuruje rok 1821 jako data urodzin autora (prawdopodobnie za bibliografią Estreichera, 1874: 221, por. też <https://www.estreicher.uj.edu.pl/xixwieku/baza/> – dostęp: 15.01.2020).

niu. Wydał ponad dwadzieścia publikacji o charakterze pomocy naukowych dla szkół, m.in. dwutomowy podręcznik *Historja powszechna dla średnich klas gimnazjalnych, realnych i wyższych szkół miejskich* (1853–1854), *Słownik do żywotów Korneliusza Neposa i wojny galickiej Juliusza Cezara* (1866, kilka wydań późniejszych), *Zadania do tłumaczenia z polskiego na łacińskie dla średnich klas* (1866), *Jeografia do początkowego użycia po szkołach miejskich i wiejskich* (1872), *Gramatyka polska dla początkowego użytku młodzieży szkolnej* (1872), a także – pod pseudonimem Feliks Antoniewicz – *Historja polska w zarysie...* (1861). Publikacje te cieszyć się musiały sporą popularnością, bo w katalogu elektronicznym Biblioteki Narodowej odnotowano po kilka wydań części z nich, publikowanych także już po śmierci autora. Jerzykowski wchodził w skład tzw. Komisji Ortograficznej Poznańskiej, działającej w latach 1870–1878, jednej z czterech, jakie w owym czasie podjęły – w różnych miastach Polski – działania na rzecz kodyfikacji polskiej pisowni (zob. Nitsch 1958). Jak więc widzimy, był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach i horyzontach, zaangażowanym w pracę społeczną i wychowanie patriotyczne młodzieży⁶. Interesujący nas tutaj słownik był prawdopodobnie ostatnim dziełem jego życia.

3. CHARAKTERYSTYKA METALEKSYKOGRAFICZNA SŁOWNIKA

3.1. UWAGI OGÓLNE

Pełny tytuł analizowanej książki jest następujący: *Słownik ortograficzny z dodatkiem niepolских wyrazów i wyrażeń* przez Prof. Jerzykowskiego w Poznaniu. Nakładem Autora i Fr. Chocieszyńskiego⁷. Czcionkami Fr. Chocieszyńskiego. 1885.

Książka liczy stron XII + 343 formatu 21 cm⁸. Na dole strony tytułowej zamieszczono jako motto znany cytat z pieśni Jana Kochanowskiego: „Jako kto może, ku dobru powszechnemu niechaj dopomoże”. Autor de-

⁶ Dokładniejsze informacje o życiu i dokonaniach Antoniego Jerzykowskiego: (Słowiński 1982: 214–223), a także (Motty 1890: 4–9).

⁷ Franciszek Chocieszyński (1848–1899) – wielkopolski księgarz, drukarz i wydawca.

⁸ Na potrzeby niniejszej analizy korzystaliśmy z jej kopii elektronicznej, umieszczonej w bibliotece cyfrowej Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (<https://bibliotekacyfrowa.ujk.edu.pl/dlibra/doccontent?id=281> – ostatni dostęp: 02.01.2020).

dykuje słownik „byłym uczniom swoim”. W przedmowie, datowanej na 3 maja 1883 roku, autor tak pisze o powodach, jakie pchnęły go do wydania dzieła:

Potrzeba podręcznika, któryby podawał wskazówki i objaśnienia w razie wątpliwości względem pisowni odnośnych wyrazów, skłoniła mnie do napisania niniejszego słowniczka. Początki tej pracy sięgają owych czasów, kiedy miałem zaszczyt należeć do Komisji Ortograficznej [...]. Wtedy to rozpatrując się w różnych gramatykach, słownikach i dziełach z epoki Zygmunta, robiłem sobie notatki i uwagi dla rozpraw, które zamierzałem czytać na rzeczonej Komisji [...]. Z czasem zapiski te urosły do znacznego zapasu, który ostatecznie uzupełniony i uporządkowany miał być wydany w roku 1882. Na Wielkanoc wspomnianego roku biorąc emeryturę po czterdziestoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim, nie miałem sposobności (bo mi jej nie dano, gdzie należało) pożegnania się z ostatnimi uczniami swymi i przemówienia do tych, którym od początku zawodu swego przewodniczyłem był w nauce, dzieląc z nimi pomyślniejsze i smutniejsze koleje, jakie przechodziły trzy katolickie podówczas instytuty Księstwa naszego, w Poznaniu, Trzemesznie i Ostrowie. Czego w właściwym czasie i z właściwego miejsca nie dało się uczynić dla okoliczności ode mnie niezależnych, tego dopełniam dzisiaj wydając niniejsze dziełko [...].

Cały tekst przedmowy liczy 12 stron, numerowanych liczbami rzymskimi, opisuje w nim autor główne zasady opracowania słownika, a także przedstawia swoje poglądy w kilku podstawowych kwestiach ortograficznych, będących wówczas przedmiotem dyskusji, do których jeszcze wrócimy. Po przedmowie następuje wykaz „skrótów”, zawierający tylko 10 pozycji, łatwo dostrzec, że nie wszystkie, jakimi się autor posługuje w części hasłowej⁹. Później już następuje owa część hasłowa, a całość tekstu uzupełnia jednostronicowa errata.

3.2. ZASÓB HASEŁ I MAKROSTRUKTURA

Liczbę artykułów hasłowych w słowniku dość trudno jest podać ze względu na pewne zabiegi zastosowane przez autora (a może drukarzy), których celem wydaje się zaoszczędzenie miejsca. Gdyby uznać akapit

⁹ Ponadto, jak w wielu słownikach przełomu XIX i XX wieku, napotykamy niekonsekwencje ich stosowania, np. występujący w wykazie skrót *nptrzb.* (= niepotrzebny) w niektórych hasłach pojawia się w postaci *nieptrzb.* a zamiast *lep.* (= lepiej) niejednokrotnie używane jest całe słowo.

za wyznacznik granicy artykułu hasłowego, byłoby ich około 10 tysięcy. Odnotowanych wyrazów i wyrażeń jest jednak nieco więcej, gdyż często w jednym takim akapicie – artykule hasłowym umieszcza się dwa, a nawet trzy wyrazy pokrewne, np.

buchalter-tra. buchalterka-i¹⁰.
 buła-y. bułka-i. bułeczka-i.
 buljon-u. buljonowy.
 butność. butny. butnie.
 burgrabianka-i. burgrabina-y.
 burzliwość. burzliwy.

Ponieważ wszystkie artykuły hasłowe w słowniku kończą się kropką, również i kropki w powyższych przykładach można by uznać za separatory artykułów hasłowych, a w takim razie orzec, że jest ich blisko 14 tysięcy.

Natrafiamy w słowniku także na inny, typowy dla ówczesnej leksykografii sposób oszczędzania miejsca w druku, zauważony wcześniej m.in. w słowniku Erazma Rykaczewskiego (por. Bańko 2002), mianowicie zawijanie artykułu hasłowego w taki sposób, że jego koniec nie jest wydrukowany w osobnym wierszu, ale w wierszu zajmowanym już przez kolejny artykuł hasłowy, np.:

dziura-y. dziurka-i. dziurecz-
 dziurawość. dziurawy. [ka-i.

etyczny. etyka — nauka mo-
 eter-u. eteryczny. [ralna.

Zdarza się również jego zawijanie w górę, tzn. kończenie w wierszu poprzedzającym, np.:

fajerka-i. [gień.
 fajerwerk - u, lep. sztuczny o-

Układ artykułów hasłowych jest alfabetyczny (właściwie alfabetyczno-gniazdowy, bo w tym samym haśle (jeśli uznamy za hasło ciąg tekstu równy akapitowi) mogą się znajdować wyrazy pokrewne słowotwórczo (zob. wyżej), kwestię alfabetu autor traktuje jednak w swoisty, nietypowy,

¹⁰ W przytoczeniach zachowujemy oryginalną grafie (i typografię) cytowanego źródła.

z dzisiejszego punktu widzenia wręcz nieodpowiedni sposób. Czytamy bowiem we wstępie:

W skład abecadła naszego wchodzi zdaniem mojem 49 głosek, a mianowicie:

a, ą, b, b', c, cz, ć, d, dz, dź, dż, e, é, ę, f, f', g, g', h, h', i, j, k, k', ch, ch', ł, l, m, n, n', o, ó, p, p', r, rz, s, sz, ś, t, u, w, w', y, z, ź, ż.

Mamy tu więc jakby utożsamienie głoski z literą, poza tym nietypowo usytuowane znaki *ch* i *ch'*. W ortografii jednak autor zaleca stosować znaki głosek zmiękczonej tylko na końcu wyrazu, tzn. pisać *gołąb'*, *karp'*, a także w formach rozkazników typu *kup'*, *syń'*, gdzie indziej opowiada się za pisownią z literą *i* na oznaczenie miękkości, tak jak dziś. Ale do uszeregowania haseł w słowniku służy jednak ten „alfabet głosowy”, tak więc mamy np. odrębne ciągi haseł rozpoczynające się od *bi*, *mi*, *pi* itd. Również szeregowanie w obrębie liter uwzględnia system „głoskowy”. Pisze autor:

[...] trzymałem się wszędzie tego samego porządku, w jakim czytamy na 3ój stronie głoski alfabetu naszego, a mianowicie w osobnych szeregach zestawilem wyrazy zaczynające się od twardych spółgłosek, w osobnych mające w zaczęciu niby miękką, w osobnych te, których pierwszą jest prawdziwie miękka. Ta zasada, przyjęta dla początku wyrazów, przeprowadzona jest z całą ścisłością także we wszystkich następnych miejscach każdego słowa. Stąd pochodzi, że np. *wynosić* stoi przed *wynieść* (bo to = *wyńeść*), *zawieszadło* przed *zawiesić* (bo to = *zawieścić*), *wycofać* przed *wyczesać*, a *wyczesać* przed *wyciągnąć* (= *wyćagać*), *powozowy* przed *powozić* (= *powozić*).

Kolejność ta może dzisiejszego odbiorcę mylić i zaskakiwać, ale stanowi i tak krok naprzód w porównaniu z wcześniejszymi słownikami, w których przy szeregowaniu alfabetycznym różnic polskich znaków diakrytycznych w ogóle nie uwzględniano.

Jak deklaruje autor, źródłami słownictwa uwzględnionego w leksykonie były „słowniki Lindego, Trojańskiego, Rykaczewskiego i Amszejewicza”, a źródłem wskazówek – „celniejsze gramatyki, jak Muczkowski, Łazowski, Małecki i Malinowski, niektóre stylistyki”. Charakter dzieła, przekraczający zakres poprawności ortograficznej, był z góry zaplanowany. Jak pisze autor,

Z praktycznych względów uważałem za stosowne dołączyć do słownika nie-polskie wyrazy i wyrażenia, które się coraz częściej dają słyszeć w potocznej mowie, a nawet pojawiają się nieraz w piśmiennictwie perjodycznym i naukowym stołecznych miast, jak Kraków, Warszawa, Wilno, Poznań.

Obok błędnych lub mniej właściwych słów i wyrażen kładę poprawne i odpowiedniejsze. Tego rodzaju dodatki, ściśle rzecz biorąc, nie należą do słownika ortograficznego, ale dopóki nie będziemy posiadali dzieła, wyłącznie temu przedmiotowi poświęconego, pozostaną one w niejednym względzie pożądanymi wskazówkami.

Mamy zatem w słowniku wyrazy rdzennie polskie (słowiańskie), mamy wyrazy zapożyczone, mamy też jednak dość liczne nazwy własne: geograficzne (państwa, miasta), i pochodne od nich przymiotniki oraz tzw. nazwy mieszkańców, ale też imiona, a także imiona i/lub nazwiska znanych postaci autentycznych, mitologicznych, bohaterów literackich. Są – tak jak w dzisiejszych słownikach ortograficznych – wyrazy, w których pisowni trudno byłoby znaleźć jakieś problemy, np. *kot, kotek, krasa, krasny, krata*.

3.3. MIKROSTRUKTURA I TECHNIKI PODAWANIA INFORMACJI LEKSYKOGRAFICZNEJ

Budowa hasła jest maksymalnie prosta, oprócz formy hasłowej, która nieraz jest jedynym jego elementem (np. dla przysłówków), podaje się końcówki form niepodstawowych. W hasłach rzeczownikowych, zgodnie ze starszą tradycją, jest to zwykle dopełniacz liczby pojedynczej, a czasem jeszcze dołączane są końcówki inne, np.

duplikat - u, te duplikaty.

W wypadku czasowników oprócz formy bezokolicznika podaje się zakończenie pierwszej osoby liczby pojedynczej, a inne wtedy, kiedy – zdaniem autora – mogą sprawiać trudności, np.

pełnić, pełnię, pełnisz, pełnij
pchać - am, pchnąć, pchnę, pchnięj.

W dość nielicznych hasłach pojawiają się objaśnienia znaczenia; przeważnie dla wyrazów obcego pochodzenia, a także wtedy, gdy zachodzi potrzeba odróżnienia homonimów, lub paronimów por. np.

kantar - u, *waga 3 kamieni czyli 75 funtów*.
kantaryda - y, = *hiszpańska mucha*.
poseł - sła. posłowa (*żona posła*) - y.

pszczelnik - a (*osoba*).

pszczelnik - u (*pasieka, ogród pszczół lub też roślina zwana także smoczą główką*).

Są jednak też objaśnienia niepodyktowane wskazanymi wyżej czynnikami, por. np.

gązewka-i, (*surowcowe, skórzane wiązadło, które w cepach łączy bijak z dzierżakiem*).

jota, (*nie jot*), nazwa spółgłoski, której brzmienie dopiero w 16. wieku przestano oznaczać samogłoską, i lub y, a zaczęto natomiast używać joty; piszemy teraz jej, (*dawniej iey*).

opończa - y, tę opończę, u starożytnych wierzchnia suknia bez rękawów.

Występują także hasła o charakterze metajęzykowym, poświęcone pewnym obiektom wyróżnianym w procesie analizy językoznawczej, np. literom, głoskom, niektórym zakończeniom.

a pierwsza głoska abecadła polskiego; dawniej w zakrytych sylabach przed słabemi i płynnemi spółgłoskami brzmiała pochylono, co teraz zachodzi tylko we wymawianiu ludu, to którego ustach pan brzmi jak pon, dam jak dum.

ali jest końcówką czasu przeszłego w tych słowach, które się w tr. bezokol. kończą na ać, np. łajac -jali, brać -ali; zakończone zaś na eć, mają eli, np. widzieć-dzieli, słyszeć - szeli.

an, imiona osobowe z tem zakończeniem, jak kapłan, hetman, dominikan, mają w l. mn. kapłani -nów, dominikani (*nie dominikanie*) -nów. Podobn. benedyktyn, bernadyn, franciszkan i t. p. – zob. anin.

anin; imiona osobowe z tem zakończeniem mają w l. mn. nie, w dpln. n, np. poganin, Rzymianin – poganie, pogan; Rzymianie, Rzymian i t. d.

ć dwudziesta czwarta głoska w alfabecie polskim.

ć nigdy się w tej formie miękkości nie znachodzi na końcu sylaby, lecz tylko na początku lub w środku i to prawie tylko przed samogłoskami e, i.

Informacja składniowa podawana jest przy czasownikach i przymiotnikach mających rząd, kiedy budzi wątpliwości, por.:

należec do kogo (czego), nie komu (czemu) [...]

pasować, pasuje rycerzem lub na rycerza, pasować się z kim lub z czem; [...]

podobny do kogo l. [=lub] komu.

przekomarzać się z kim.

Ważnym elementem mikrostruktury haseł są wskazówki i zalecenia poprawnościowe, niezwiązane z pisownią. Pojawiają się one w około 1500 haseł, a więc w proporcji do całości słownika udział takich artykułów hasłowych jest dość duży. Autor stosuje zasadniczo trzy określenia wartościujące: *źle* (533 hasła), *lep.* (= lepiej, razem 1578 użyć) oraz *nptrzb.*, *nieptrzb.* (= niepotrzebne, 81 wystąpień). Przy tym kwalifikatorowi (czy raczej quasi-kwalifikatorowi) *źle* często towarzyszy również wskazanie formy uznanej przez autora za lepszą, np.:

egzamin – u, te egzaminy; *lep.* popis, poddać się pod egzamin, zdać egz. *lep.* złożyć egzamin dojrzałości do uniwersytetu, na sędziego, profesora; *źle*: robić, zrobić egzamin; egz. zdać z odznaczeniem (*źle* z wyszczególnieniem).

dana, „Mam pewne dane” *mówią źle zam.*, Nie zbywa mi na pewnych wiadomościach” *a zam.*, w danym razie” *mówi się lepiej*, w pewnym (takim, podobnym) przypadku’.

alfabet-u, *te* alfabety, *lep.* abecadło.
alfabetowy, alfabetyczny, *lep.* abecadłowy.

Znaczna część ocen dotyczy wyrazów zapożyczonych, które podlegają krytyce i zamiast nich proponuje się odpowiedniki rodzime, nawet jeśli są to konstrukcje leksykalne zamiast pojedynczych leksemów. Temu przede wszystkim służy kwalifikator *niepotrzebne*, ale zdarzają się też inne kombinacje, por.:

anszlagować *źle*, *bo mówi się: zrobić kosztorys.*

areszt-u, (*te* areszty), aresztant, aresztować, *nptrzb.*, *bo mamy pol.: więzienie, więzień, więzić.*

aspiracja - ji, ją, *nptrzb.*, *bo mamy pol. dążność.*

aukcja, *lepiej* licytacja, *ale* obydwie *nptrzb.*, *bo mamy: publiczna sprzedaż więcej dającemu.*

ażurowy, *lep.* przezroczysty.

fakultet-u, *lep.* wydział.

falbiernia, *lep.* niż farbiernia.

faza – zmiana postaci, stanu rzeczy, położenia. Przeszła sprawa w inną fazę *jest źle*, *mamy za to*: Sprawa wzięła inny obrót, Sprawa wchodzi na inną drogę. *Zam.* Proces przeszedł przez wszystkie fazy *mówi się*: Proces przebył wszystkie stopnie.

fortepian - u, *za co źle uż.* skrzydło, *bo to jest germanizm.*

podsađny, *źle i niepotrzebny.*, *bo mamy*: oskarżony, obwiniony.

werwa - y, *nptrzb. bo mamy swojskie*: zapał, natchnienie, polot.

zderzyć się (o okrętach), niepotrzebny wynalazek, *bo mamy* od dawna bardzo trafny wyraz: uderzyć na siebie.

Do wartościowania form służy także oznaczenie *zam.* (= zamiast), i *nie*, np.

odwieść (*zam.* odwiodć), odwozić - dżę.

pod, często błędnie *kładą zamiast* przez, *mówiąc np.* Pod tym wyrazem rozumiemy to lub owo, *zam.* Przez ten wyraz rozumiemy.

źrebię - ęcia (*nie* źrebię). źrebięcy.

Wskazówki przyjmują nieraz formę swobodniejszą, por.:

podług *używ. się o rzeczach zmysłowych, np.* podług tój miary; według *o umysłowych i o sztucznem naśladowaniu, np.* według obliczenia; *za jedno i drugie mówi się także wedle*; Podług stanu groblę sypią, Stało się to według waszego życzenia.

różdzka - i, = mała różga, *źle* różczka, *bo zg miękczy się zawsze w źdź, jak mózg, móźdzek, szcz zaś jest zmiękczeniem brzmień sk, jak np.* wrzask, wrzeszczęć.

Sporadycznie występują informacje (w szerokim sensie) etymologiczne, przy wyrazach rodzimych wtedy, gdy wspierają objaśnienia poprawnościowe, np.:

komeżka, *nie* komeszka, *bo* pochodzi od komża.

wszech i wszem (*zam.* wszym) *dpłn. i cel. l. mn. od przestarzałego wszy, a, e, za dzisiaj.*

wszech i wszem [...] *znachodzi się tylko w niektórych zwrotach, jak: stwórca wszech rzeczy, władca wszech Rosji, zewszechmiar, wszem w obec.*

wujostwo = a) wuj i wujenka, ci wujostwo, tych wujostwa; b) to wujostwo, (*urob. z ludowego wujna*).

Kwalifikatory (czy raczej określenia o takiej funkcji) stylistyczne pojawiają się sporadycznie, np.:

he, he? (*ludowe zam. co? jak?*)

kiła, *w lud. mowie*, – przepuklina.

patry - ów, = oczy zająca, w mowie myśliwskiej.
seminarjum, *lep.* (ludowo-miejskie), seminarja - ji, ją.

Przy niektórych zapożyczeniach (raczej rzadko) wskazywany jest język pochodzenia, np.:

adieu (z *fratic. a Dieu*), *t. j. Bogu oddaję, bądź zdrów, bądź zdrowa.*

dywdyk, *lep.* tyftyk - u (z *tureck.*)

kapsa, *źle* kapza, (z *łac.* capsula), *albo* kabza - y.

ganglje - jów, (z *grec.*) *sploty nerwów.*

listowy (*człowiek roznoszący listy*), *lepiej niż* listonosz *lub* bryftregier, (z *niemieck.* brieftraeger).

Jak już z tych nielicznych przykładów widać, autor słownika jawi się nam raczej jako purysta uczulony zwłaszcza na germanizmy, co nie dziwi, jeśli zważy się, w jakiej dzielnicy i w jakiej sytuacji społeczno-politycznej leksykon powstawał. Zdarzają się oczywiście wskazania i orzeczenia zaskakujące, gdy autor skłonny jest uznać germanizm za lepszy od latynizmu, jak w haśle:

abiturjencki popis, *tj.* popis dojrzałości, *źle za to mówią w Galicji:* matura.

Wspominaliśmy, że autor w przedmowie wymieniał ogólnie źródła, z których korzystał, natomiast udało się odnaleźć tylko jedno hasło, w którym do źródła bezpośrednio się odwołał. por.:

jęczmień – a, *l. mn.* jęczmienie; *złą formą jest jęczmiona, bo urobioną na wzór, imiona', a niefortunną poprawką tego błędu ma być jęczmiony, którą już czytamy u P. Koch. 23.130.¹¹ Zob. nasienie.*

Kwestie zasadności czy żywotności wskazówek poprawnościowych w słowniku Jerzykowskiego zasługiwałyby na odrębne zbadanie. Widać jednak, że część jego sugestii okazała się nietrafna lub nieskuteczna, zwłaszcza w dziedzinie zapożyczeń, które piętnował i proponował używanie zamiast nich wyrazów „rdzennie polskich”.

¹¹ Idzie tu o przekład dzieła Torquato Tasso *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*, w którym rzeczywiście forma *jęczmiony* występuje dwukrotnie. Nie wiadomo, do którego wydania dzieła odnosi się autor słownika.

4. SŁOWNIK JERZYKOWSKIEGO WOBEC SPORNYCH PROBLEMÓW ORTOGRAFII KOŃCA XIX WIEKU

Warto może odnotować, jak Jerzykowski odnosił się do najważniejszych, najbardziej kontrowersyjnych i dyskutowanych ówczesnie problemów polskiej normy ortograficznej. Edward Polański (2004: 34) wskazuje pięć głównych zagadnień ortograficznych, jakie stały się przedmiotem sporu w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku:

1. pisownia *i/y* – *j* po spółgłoskach w wyrazach zapożyczonych: Jerzykowski opowiada się tu za tzw. wersją warszawską, a więc konsekwentnym stosowaniem litery *j*: *Marja*, *Francja*, *Marsylja* itp. We wstępie do słownika znajduje się dłuższy *passus* dotyczący tego zagadnienia, zakończony stwierdzeniem, że pisownia ta:

[...] odpowiada najwierniej wymawianiu wykształconego ogółu, zachowuje rodzimy akcent na przedostatniej sylabie, jest nawet zdaniem żarliwego jej przeciwnika prof. Małeckiego najwięcej upowszechniona nie tylko pomiędzy prozajikami, ale i mistrzami słowa. A ponieważ wedle naszego sądu jest także oparta na samych zasadach języka, a tym samym najgruntowniej uzasadniona; przeto nie wahaliśmy się oddać pierwszeństwa temu sposobowi pisania i używać go w całym dziele.

2. pisownia zakończeń bezokoliczników niektórych czasowników, np. *móc* (-*c* lub -*dz*): tu dla odmiany opowiada się nasz autor za grafią „krakowską” z -*dz*, por. hasło:

módz, *źle móc*, *bo g* (mogę, mogłem) *przechodzi w dz* (*nigdy to c*) *i nie mocne c*, *lecz słabe dz* *pochyla poprzedzającą samogłoskę*.

3. pisownia form imiesłowu przysłówkowego uprzedniego na -*wszy*: w słowniku udało się znaleźć tylko kilka takich form i są one zapisywane „po krakowsku”, tzn. z *ł*: *ległszy*, *rozkwitłszy*, *schudłszy*.

4. pisownia połączeń *ke*, *ge* czy *kie*, *gie*: tutaj autor okazuje się zwolennikiem wersji warszawskiej, stwierdzając stanowczo w osobnym artykule hasłowym:

*ge nigdy nie zachodzi w mowie polskiej, to też i w piśmie jest niemożliwe; w przyswojonych zastępuje się przez je np. generał, Jerzy; albo przez gie, np. Giermanie, algiebra; albo przez g, np. gmach, gwałt [...]*¹².

¹² Nawiasem mówić, formę *kielner*, jak też i *kelner* uważa za „gorszą” od zalecanego przez siebie wyrazu *garson*.

5. końcówki *-im/-ym* – *-em, -imi, -ymi* – *-emi*: tu znów „po krakowsku” zachowuje zróżnicowanie związane z rodzajem, a więc np. mamy:

kolnąć, kolnę (*od* kłóć), = ubóść jakiem ostrzem¹³.

5. RECEPCJA I OCENA SŁOWNIKA

Przedmowę do słownika Antoni Jerzykowski zamyka następującym stwierdzeniem:

Oddając na publiczny użytek tę pracę [...], polecam ją pobłażliwemu sądowi szanownych czytelników, prosząc zarazem uprzejmie, ażeby o pomyłkach, niedokładnościach i błędach, które dostrzegą, zechcieli mi uwagi swoje przesłać na ręce nakładcy p. Fr. Chocieszyńskiego, właściciela drukarni w Poznaniu przy ulicy Wodnej nr. 15. Jeżeli Opatrzność użyczy zdrowia i sił dostatecznych, nie omieszkałbym z nich sumiennie korzystać przy nowém wydaniu, skoro się okaże jego potrzeba.

Czy tego rodzaju uwagi od czytelników napłynęły do autora, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że słownikiem zainteresował się Adam Antoni Kryński, który poświęcił mu recenzję, wydrukowaną w „Pracach Filologicznych” (Kryński 1888), bardzo szczegółową i bardzo krytyczną, wręcz druzgocącą. Wielki językoznawca zarzuca autorowi nieznaną gramatyki historycznej i historii polszczyzny, błędy w etymologii, nieuzasadnione wskazówki poprawnościowe, dając bogatą egzemplifikację, a konkluduje tymi słowami:

Z tego, cośmy tu zaznaczyli, widoczna, że praca autora, w najlepszym zamiarze podjęta, do prac umiejętnie wykonanych zaliczyć się nie da; z powodu zaś licznych niedokładności i błędów faktycznych nie może służyć dla ogółu piszących za pożądany „podręcznik”.

Czy autor omawianego dzieła z ową recenzją się zapoznał, nie wiadomo. Teoretycznie miał możliwość, gdyż, jak wspomniano, zmarł 1 września 1889 r. Kolejnego wydania słowniczka chyba nie było, w każdym razie nie zarejestrowano go w bibliografiach ani innych wykazach.

¹³ Jak można było zauważyć już wcześniej, autor konsekwentnie kreskuje e ścieśnione.

Pozostał więc on drobnym zdarzeniem w dziejach polskiej ortoleksykografii, znaczącym głównie przez swoje chronologiczne pierwszeństwo na liście słowników ortograficznych języka polskiego. Nie powołuje się na niego żaden historyk języka polskiego, wzmiankowany jest tylko w nielicznych opracowaniach z dziedziny metaleksykografii. Nie jest z pewnością dziełem wybitnym, autor planował go nie jako pracę naukową, ale jako książkę przede wszystkim praktyczną. Mimo usterek i błędów wskazanych przez recenzenta, a także w niniejszym omówieniu, wart jest przypomnienia z tego powodu, że pod względem zawartości i jej ustrukturyzowania antycypuje on w zasadzie wszystkie trendy, jakie uwidoczniły się w ortoleksykografii XX wieku, a szczególnie silnie zaznaczyły się w słownikach publikowanych po roku 1990 i na początku lat dwutysięcznych.

Takie właśnie dzieło, jak wiele jemu podobnych, choć nie przełomowe i dotychczas nieznanne i zapomniane, jest jednym z tych okruczków, z których składa się wielobarwna i wielowątkowa historia polskiej leksykografii.

BIBLIOGRAFIA

- Bańko M., 2002, „Słownik języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny, „Prace Filologiczne”, t. 47 s. 7–26.
- Bańko M., 2003, Słowniki ortograficzne w Polsce – fenomen socjologiczny. „Prace Filologiczne” XLVIII, s. 7–32.
- Estreicher K., 1874, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2. G-L, Kraków.
- Grzegorzczak P., 1967, *Index Lexicorum Poloniae*, Warszawa.
- Jerzykowski A., 1885, *Słownik ortograficzny z dodatkiem niepolских wyrazów i wyrażen*, Poznań, <https://bibliotekacyfrowa.ujk.edu.pl/dlibra/doccontent?id=281>.
- Klemensiewicz Z., 1974, *Historia języka polskiego*, t. 3, Warszawa.
- Kryński A., 1888, [recenzja:] *Słownik ortograficzny z dodatkiem niepolских wyrazów i wyrażen przez prof. Jerzykowskiego*, „Prace Filologiczne”, t. 2, s. 802–811.
- Motty M., 1890, *Przechadzki po mieście (Poznaniu)*, cz. IV, Poznań.
- Nitsch K., 1958, *Zapomniany epizod prac nad polską ortografią*, „Język Polski” XXXVII, s. 214–217.
- Piotrowski T., 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- Piper D., 2003, *Współczesna polska ortografia w szkole na przykładzie gimnazjum*, Olsztyn.
- Podobiński S., 2001, *Poradnik ortograficzny ze słowniczkiem wyrazów najtrudniejszych i tekstami edytorsko-poprawnościowymi*, Częstochowa.
- Polański E., red., 1996, *Nowy słownik ortograficzny PWN wraz z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa.

- Polański E., 2004, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 29–46.
- Rozprawy, 1830, *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Deputacyą od Król. Towarzystwa Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, Warszawa.
- Saloni Z., 2005, *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność*, „Nauka”, z. 4, s. 71–96.
- Słowiński L., 1982, *Nie damy pogrześć mowy. Wizerunki pedagogów poznańskich XIX wieku*, Poznań.
- Żmigrodzki P., 2002, *Uwagi o strukturze artykułów hasłowych w kilku słownikach ortograficznych języka polskiego*, w: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*, red. H. Synowiec, Katowice, s. 250–257.
- Żmigrodzki P., 2004, *O polskich słownikach ortograficznych z punktu widzenia metaleksykografii*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 15–30.
- Żmigrodzki P., Ulitzka E., Nowak T., 2005, *O świadomości leksykograficznej kandydatów na polonistów (na podstawie badań ankietowych)*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–21.

AT THE ORIGINS OF POLISH LEXICOGRAPHY. SPELLING DICTIONARY BY ANTONI JERZYKOWSKI

Abstract

This article is dedicated to characteristics of the contents, micro- and macro-structure of the first, independent spelling dictionary of the Polish language, prepared by Antoni Jerzykowski and published in Poznań in 1885. Apart from meta-lexicographic matters, also the views of the dictionary's author were presented on selected points of dispute in the Polish spelling of the late 19th century and the methods of their realisation in dictionary entries. The analysis demonstrated that in terms of structure and informative contents, the dictionary does not differ significantly from numerous spelling dictionaries published in the 20th century and at the beginning of the 21st century, the characteristic feature of which was enriching pure spelling information with the content from other areas of grammar and language correctness.

Key words: history of lexicography, spelling dictionaries of the first half of the 20th century, Antoni Jerzykowski